



Komunistka Wanda Wasilewska ujawnia „prawdę” o zbrodni katyńskiej (luty 1944 r.)

Po raz trzeci otwarły się katyńskie mogiły. Krzyczą, wołają na cały świat, Niemieciami kulami w czaszkach, dokumentami, dowodami niezbitymi. O niemieckiej straszliwej zbrodni i o niemieckiej straszliwej podłości. I o podłości tych, co poszli na lep kłamstwa wroga. Co nie zawahali się wziąć udziału w ohydnej komedii, jaką w czterdziestym trzecim roku rozegrali w Katyniu Niemcy. W skład komisji, która badała sprawę katyńskiego lasu, weszli ludzie, których zna i szanuje nie tylko Związek Radziecki, ale cały cywilizowany świat. [...] Akt, który

zestawili, przemawia straszną wymową faktów, jest jeszcze jednym strasliwym oskarżeniem. Na wieczystą hańbę hitlerowców. Na wieczystą hańbę tych, co poszli na lep kłamstw wroga, i bratnią krew, przelaną przez hitlerowców w katyńskim lesie, pozwolili wykorzystać przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko braterstwu narodów walczących o wolność.

Cyt. za: Zbrodnia katyńska. Dokumenty i publicystyka, wybór, wstęp i oprac. Józef Czmut, Warszawa 1990

tując przed śmiercią, od 50 do 60 tys. dzieci, kobiet i mężczyzn.

Tysiące Polaków zginęło z rąk Ukraińców w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim, gdzie do mordów przyłączyła się działająca z inspiracji Niemców dywizja SS-Galizien (złożona z Ukraińców). 28 lutego 1944 r. zniszczyła Hutę Pieniacką i wymordowała niemal wszystkich mieszkańców wsi (co najmniej 700 osób).

Liczbę pomordowanych na całym obszarze RP zamieszkiwanym przez Polaków i Ukraińców szacuje się na ponad 100 tys. UPA mordowała również Ukraińców pomagających Polakom, a czasem tych, którzy odmawiali uczestnictwa w mordzie. Inspirowała też mordy w rodzinach mieszanych, żądając od ich ukraińskich członków zabójstw najbliższych – jeżeli byli Polakami.

Polacy organizowali samoobronę – m.in. w Hucie Stepańskiej i w Przebrażu. Dochodzi-

ło również do akcji odwetowych, głównie na wschodnich obszarach dzisiejszej Polski, których ofiarą padło kilka tysięcy osób. W nocy z 9 na 10 marca 1944 r. oddziały AK zaatakowały blisko 20 miejscowości zamieszkałych przez Ukraińców na Zamojszczyźnie. W Sahryniu, oprócz policjantów znanych z okrucieństwa wobec Polaków, zamordowano około dwustu ukraińskich mieszkańców wsi. W marcu 1945 r. inny oddział dokonał pacyfikacji wsi Pawłokoma, w której zgładzono blisko trzystu Ukraińców bez względu na płeć i wiek.

Zbrodnie o znamionach ludobójstwa dokonane przez Ukraińców na Polakach na Kresach Południowo-Wschodnich doprowadziły do całkowitego zniszczeniu wielu społeczności lokalnych, a w wielu wypadkach po polskich wsiach i osadach nie pozostał żaden materialny ślad.

Konflikty na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej

Po przekazaniu Litwie przez ZSRS części Wileńszczyzny w październiku 1943 r. rozpoczęto tam lituanizację nazw miejscowości, ulic, a także nazwisk. Zlikwidowano polskie stowarzyszenia i Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Szykanowano duchowieństwo i działaczy społecznych. W lipcu 1940 r. Wileńszczyzna znalazła się pod okupacją sowiecką, a rok później – niemiecką. Polacy i Litwini ze względu na niemożliwość do rozwiązania konflikt o przynależność państwową Wileńszczyzny okazywali sobie wzajemną niechęć. Podsycali ją Niemcy, którzy stworzyli oddziały policji litewskiej, uczestniczące w zwalczaniu polskiej konspiracji niepodległościowej. W sporadycznych wypadkach prowadziło to do aktów przemocy, których ofiarą padali przede wszystkim polscy cywile.

Poważnym problemem dla Polaków było pojawienie się na północno-wschodnich ziemiach RP partyzancki sowieckiej. Wzajemne relacje od początku układały się nieprzyjaźnie, a po zerwaniu przez Stalina stosunków z rządem RP stały się wrogie. Nieliczne akcje sowieckie, wymierzone w administrację niemiecką, nie wyrządzały większych szkód okupantom, celowo prowokowały natomiast represje wobec miejscowej ludności, i tak stale narażonej na rabunek i przemoc ze strony partyzantów. 9 maja 1943 r. Brygada im. Józefa Stalina dokonała mordu na ponad stu mieszkańcach Naliboków na Nowogródzczyźnie, a w styczniu 1944 r. Sowietci spalili wieś Koniuchy (obecnie rejon sołecznicki w Republice Litewskiej). W czerwcu 1943 r.



Przysięga żołnierzy Okręgu Nowogródzkiego Armii Krajowej – obrońców polskich Kresów.

dowódca sowiecki na tym obszarze Pantelejmon Ponomarienko rozkazał swoim oddziałom rozpoczęcie likwidacji polskiego podziemia niepodległościowego, co stało się dla Sowietów ważniejszym celem niż walka z Niemcami. Nie zmieniał tego fakt, że Polska i ZSRS, mimo że nie utrzymywały ze sobą

stosunków dyplomatycznych, znajdowały się w koalicji antyhitlerowskiej. W sierpniu 1943 r. partyzanci sowieccy rozbroili nad jeziorem Narocz oddział AK por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” (zaproszonego wcześniej na rozmowy o nawiązaniu współpracy w walce z Niemcami) i zamordowali go wraz z 50 żołnierzami. Postępowanie Sowietów, wynikające z przekonania, że znajdują się na obszarze

ZSRS, a nie okupowanego państwa polskiego, zapoczątkowało walki polsko-sowieckie na Nowogródczyźnie. Od grudnia 1943 r. do czerwca 1944 r. doszło do blisko dwustu starć zbrojnych żołnierzy AK z partyzantami sowieckimi.

W latach 1942–44 na terenie Brasławszczyzny pojawił się nowy wróg polskości – być może groźniejszy od niemieckiego okupanta. Wrogiem tym była sowiecka partyzantka [...]. Dla sowieckiej partyzantki wrogiem nr 1 była Niepodległa Polska. Nadal mordowano polskich działaczy narodowych i społecznych, i nadal terroryzowano polską ludność. Potocznie nie nazywano ich partyzantami, lecz bandytami. Życie stawało się koszmarem. W nocy zjawiała się sowiecka banda, stawiała mieszkańców domu pod ścianą i pod groźbą wycelowanych w nich automatów dokonywała grabieży wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość – od odzieży, obuwia, po garnki, kubki, a nawet damskie i dziecięce ciuszki. W dzień natomiast zjawiała się niemiecka żandarmeria z najkrwawszym zbirer Müllerem na czele oraz białoruska policja z takim samym zbirer Mizerem. Przy najmniejszym podejrzeniu o sprzyjanie sowieckiej partyzantce lub często bez żadnego uzasadnienia mieszkańców mordowano, a domy palono. W czasie tych pacyfikacji największe ofiary poniosły wsie Borowe, Dąbrówka, Koziny [...]. Nikt nie słyszał o jakiejś poważniejszej akcji zbrojnej sowieckiej partyzantki przeciwko Niemcom. Zdarzały się przypadki spalania budynku stacyjnego, a jednocześnie pozostawienia nietkniętych szyn, spalania chłopskiej chałupy, w której była zorganizowana zlewnia mleka, lub spalania budynku urzędu gminy oraz pustego już posterunku policji.

Aleksander Szemiel, 23 Brasławska Brygada Partyzantka Armii Krajowej we wspomnieniach dowódców i żołnierzy, *Nasza* 2002.

9 Akcja „Burza” i Powstanie Warszawskie

„Burza”

Wycofywanie się wojsk niemieckich z ZSRS od sierpnia 1943 r. i zbliżanie Armii Czerwonej do ziem polskich zmuszało dowódców AK do podjęcia decyzji o formie wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom. Kierownictwo wojskowe i cywilne Polski podziemnej znajdowało się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż władze ZSRS nie utrzymywały stosunków z rządem polskim na uchodźstwie i popierały podporządkowany sobie i zdmiennywany przez komunistów ZPP. W październiku 1943 r. naczelny wódz gen. Kazimierz Sosnkowski nakazał rozpoczęcie przygotowań do podjęcia jawnej walki z Niemcami; wobec spodziewanych represji ze strony Sowietów i zagrożenia okupacją komunistyczną oddziały AK po likwidacji okupacji niemieckiej miały ponownie przejść do konspiracji. Następca gen. „Grot” na stanowisku dowódcy AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór” zakwestionował rozkaz Sosnkowskiego i przedstawił odmienną koncepcję pod kryptonimem „Burza”. Zakładała ona zajmowanie obszarów polskich przez AK w walce z ustępującymi pod naporem Armii Czerwonej Niemcami, a następnie ujawnienie oddziałów AK oraz aparatu administracyjnego delegatury rządu i wystąpienie wobec władz sowieckich w roli gospodarza ziem polskich. Mimo świadomości ryzyka i wiedzy o dotychczasowej polityce sowieckiej wobec Polski plan „Burza” był kolejnym wyrazem dobrej woli Polaków w stosunku do ZSRS. Sądzono, że ewentualnie wrogię posunięcia przeciwko suwerennym

władzom polskim spotkają się z protestem zachodnich aliantów.

Armia Czerwona przekroczyła przedwojenną granicę Rzeczypospolitej 4 stycznia 1944 r. na Wołyniu. W marcu 27. Wołyńska Dywizja Piechoty wspólnie z wojskami sowieckimi prowadziła walki z Niemcami w rejonie Kowla. W czasie zmagania poniosła ciężkie straty (poległ dowódca dywizji płk Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”), zdołała jednak wyrwać się z okrzęcenia niemieckiego na Lubelszczyznę. W czerwcu do walki przystąpili żołnierze AK na Wileńszczyźnie, dowodzeni przez płk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”. Ukoronowaniem „Burzy” na tym obszarze była operacja „Ostra Brama”, czyli uderzenie na Wilno, rozpoczęte 7 lipca 1944 r. Miasto zdobyto wspólnie z Armią Czerwoną. Zgodnie z planem oddziały AK i polskie władze cywilne ujawniły się przed Sowietami. Po kilku dniach płk Krzyżanowski i jego oficerowie zostali aresztowani i zesłani do łagrów, a wkrótce po nich podobny los spotkał ponad 5 tys. żołnierzy AK. Podobny scenariusz powtórzył się na południu, gdzie jednostki AK walczyły z Niemcami o Lwów; zostały następnie rozbrojone przez Sowietów, a ich dowódcy i żołnierze – uwięzieni. Sytuacja nie zmieniła się po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie leżące na zachód od linii Curzona. Żołnierze AK, którzy w drugiej połowie lipca podjęli walkę z Niemcami na Lubelszczyźnie oraz w Rzeszowskim i oswobodzili własnymi siłami wiele miejscowości, byli rozbrajani,



Akcja „Burza”



Żołnierze Okręgu Wileńskiego AK przed akcją „Burza”

aresztowani i zsyłani do ZSRS. Podobnie potraktowano przedstawicieli polskiej administracji cywilnej. AK uniknęła rozbiicia jedynie na Białostoczczyźnie, gdzie komendant okręgu płk Władysław Liniarski „Mściśław” po wal-

kach z Niemcami zabronił ujawniania struktury podziemia przed wojskami sowieckimi. Nie uchroniło to jednak ludności tego regionu przed pacyfikacjami i przesładowaniami ze strony Sowietów.

Powstanie Warszawskie

Niepowodzenie „Burzy”, represje sowieckie wobec żołnierzy AK oraz zbliżanie się Armii Czerwonej do Warszawy zmuszały władze Polski podziemnej do podjęcia nowych decyzji. General Tadeusz Komorowski „Bór”, naciskany przez szefa sztabu gen. Tadeusza Pełczyńskiego i płk. Leopolda Okulickiego, uznał, że w obliczu bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski przez ZSRS, tworzący już komunistyczne ośrodki władzy z siedzibą w Lublinie, ostatnią szansą obrony polskich praw jest samodzielnie uwalnienie Warszawy z rąk Niemców i objęcie władzy w mieście przez kierownictwo cywilne Pol-

ski podziemnej. Mimo obawy przed sowieckimi represjami uważano, że w imię obrony niepodległości Polski należy być gotowym na ofiarę i ponieść ryzyko. Wierzono jednak, że aresztowania w samej Warszawie, odbywające się – w odróżnieniu od polskich Kresów – na oczach świata, muszą spowodować reakcję rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Przekonanie to było nieuzasadnione, z czego jednak władze Polski podziemnej, nieinformowane przez rząd Mikołajczyka o rzeczywistym stosunku zachodnich sojuszników do sprawy niepodległości Polski, nie zdawały sobie sprawy.

Na decyzję o rozpoczęciu powstania wpłynęły również prowokacyjne apele nadawane w końcu lipca 1944 r. z Moskwy przez rozgłośnięcie Związku Patriotów Polskich, wzywające mieszkańców stolicy do rozpoczęcia spontanicznej walki z Niemcami. Dowodziły one, że komuniści, mimo braku większych sił i wpływów, w chwili wkro-



Plakat powstańców wzywający do walki z Niemcami

zenia do miasta Armii Czerwonej, której jednostki znajdowały się w pobliżu warszawskiej Pragi, wystąpią zbrojnie, by narzucić swoją władzę. Podjętą decyzję uzasadniano po wojnie również nastrojem żołnierzy AK i mieszkańców stolicy, którzy domagali się odwetu za powszechny, trwający blisko pięć lat terror niemiecki, oraz wolą podjęcia walki w chwili widocznej przegranej III Rzeszy. Mieszkańcy stolicy z pogardą obserwowali butnych dotąd żołnierzy armii „narodu panów”, w poplochu wycofujących się na zachód; w ostatnich dniach lipca zlekceważyli również żądanie okupanta, by 100 tys. mężczyzn stawiło się do budowy fortyfikacji w mieście. Trudno jednak wyobrazić sobie, żeby podjęli walkę z Niemcami bez broni.

Dowódca AK wydał rozkaz rozpoczęcia walki o Warszawę 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17.00 (tzw. godzina „W”). General „Bór” działał za zgodą rządu, ale bez rozkazu Naczelnego Wodza. Zlekceważył również negatywne opinie większości oficerów Komendy

Główniej AK, wskazujących na bardzo słabe uzbrojenie (tylko co dziesięciu żołnierzy miał broń palną; pozostali byli wyposażeni jedynie w granaty i butelki z benzyną, a zapasy amunicji obliczono na kilka dni) i groźbę zniszczenia miasta w wyniku walk. Kierownictwo AK zostało również poinformowane, że nie otrzyma od zachodnich sojuszników spodziewanej pomocy w postaci zrzutów broni. Wśród zwolenników powstania dominowało jednak przekonanie, że braku w broni zostaną zrekompensowane męstwem żołnierzy podziemia, którzy zdobędą ją na wrogu. W pierwszych dniach walki żołnierze AK pod dowództwem płk. Antoniego Chruściela „Montera” opanowali Śródmieście, Stare Miasto, Wolę, Powiśle, gdzie zdobyto elektryczność, część Ochoty, Mokotowa i Żoliborza. W atakach przeprowadzonych w białe dni poniesli ciężkie straty. Na Pradze po dwóch dniach walk, wobec braku powodzenia, powstańcy ponownie przeszli do konspiracji. W zajętych przez AK dzielnicach miasta w rękach

Każń mieszkańców warszawskiej Woli

Na podwórzu fabryki zobaczyłam zwaly trupów do wysokości jednego metra. Zwały były w kilku miejscach; cała lewa i prawa strona dużego podwórza była zaslana masą trupów. Zauważyłam zabitych sąsiadów i znajomych [...]. W naszej grupie było też około 20 osób, w tym najwięcej dzieci od 10–12 lat; były dzieci bez rodziców, była też jakaś staruszka bezwładna, którą przez całą drogę niośli na plecach zięć, obok szła jej córka z dwojgiem dzieci 4 i 7 lat; wszyscy zostali zabici; staruszkę dosłownie na plecach zięcia razem z tymże. Wybierano nas i ustawiano czwórkami i poprowadzono do leżącego tam stosu trupów; gdy czwórka dochodziła do stosu, strzelali z rewolwerów z tyłu w kark; zabici padali na stos; podchodzili następni. Przy ustawianiu ludzie wrywali się, krzyčeli, błagali, modlili się. Ja byłam w ostatniej czwórce. Błagałam otaczających nas Ukraińców, aby mnie i dzieci ocalili. Pytali, czy ja mam się czym wykupić. Miałam przy sobie znaczną ilość złota i to im dałam; wzięli wszystko, chcąc mnie wyprowadzić, jednak kierujący egzekucją Niemiec, który to widział, nie pozwolił na to. A gdy błagałam, całowałam go po rękach – odpychał mnie i wołał „prędeż”. Z trojgiem dzieci podeszłam do miejsca egzekucji, trzymając prawą ręką dwie rączki młodszych dzieci, lewą rączkę starszego synka. Dzieci szły płacząc i modląc się; starszy widząc zabitych wołał, że nas zabiją, i wzywał ojca. Pierwszy strzał położył starszego synka, drugi ugodził mnie, następny zabił młodsze dzieci. Przewróciłam się na prawy bok; strzał oddany do mnie nie był śmiertelny.

Relacja Wandy Felicji Lurie [w:] Joanna Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r.*, Warszawa 2004.



Łudność cywilna wspierała powstańców Warszawy, m.in. w budowie umocnień – barykad i okopów.

została obrócona w gruzy. W tej sytuacji 1 i 2 września powstańcy przerwali tam walkę i przeszli kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz. Twarda obrona Starówki pozwoliła powstańcom ze Śródmieścia na podjęcie działań

zaczepnych, m.in. po kilku atakach opanowali budynek centrali telefonicznej – PASTę przy ul. Zielnej. Po upadku Starego Miasta, w zwyciężonych walkach toczonych przez cały wrzesień, Niemcy zdobyli, mimo heroicznej postawy powstańców, Powisłe, Czerniaków i Mokotów. 14 września Armia Czerwona, dotąd wstrzymująca swoje działania, zajęła Pragę. Z pomocą walczącej stolicy usiłowali przyjąć wówczas żołnierze 1. Armii WP gen. Berlinga. Niewyszkoleni w walkach w mieście, pozbawieni wsparcia artyleryjskiego

Wspomnie pozostał tam, gdzie stał. Liczyli, że reszta polskiej elity wykrwawi się i potem przejmą władzę bydzie łatwiejsze. Brnądą robotę pozostawili Niemcom. Stołba Polska poszła w ruinę

Wspomnienie: Ryszard Szusterman, Warto być przegrzanym, Prószyński 2005

i lotniczego, przedostali się na lewy brzeg Wisły i wzięli udział w obronie Powisła i Żoliborza. Ponięśli jednak znaczne straty – około 2300 poległych i zaginionych.

Alianci, wbrew oczekiwaniom, przyjęli wybuch powstania obojętnie. Rząd Wielkiej Brytanii zarzucił władzom polskim, że nie uzgodnili terminu jego rozpoczęcia, i przez cały sierpień zwlekał z uznaniem AK za armię sojuszniczą, co posłużyło Niemcom za pretekst do mordowania wziętych do niewoli powstańców, w tym sanitariuszek. Zamordowano kilkanaście harcerek (większość w wieku od 15 do 17 lat) w Szpitalu Wolskim i wiele sanitariuszek, które pozostały z rannymi żołnierzami AK po upadku Starego Miasta. Prasa brytyjska początkowo milczała o powstaniu w Warszawie, później znaczną część pism bagatelizowała jego znaczenie, gorliwie tłumaczyła natomiast działania Stalina, który w pierwszych dniach sierpnia nakazał przerwanie ofensywy Armii Czerwonej na linii Wisły.

Po dramatycznych zabiegach władz polskich na uchodźstwie, głównie gen. Kazimierza Sosnkowskiego, lotnictwo polskie, brytyjskie i południowoafrykańskie podjęło loty do Warszawy, aby zaopatrzyć powstańców w broń, co w pewnym stopniu poprawiło ich sytuację. Operacje lotnicze utrudniała jednak długość trasy przemierzanej z Włoch nad obszarami znajdującymi się w rękach niemieckich. Po dokonaniu zrzutu samoloty musiały wracać do baz włoskich, ponieważ Stalin, nazywający dowódców powstania „garstką przestępców, którzy wszczęli awanturę warszawską w celu uchwylenia władzy”, do 10 września

zabraniał sojuszniczym lotnikom lądowania na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. W drugiej połowie września sporadycznej pomocy powstańcom udzielało również lotnictwo amerykańskie i sowieckie, jednak znaczną część zrzutów dostała się w ręce Niemców, którzy panowali już nad większością obszaru miasta.

Kiedy pod koniec września oddziały niemieckie zdobyły Żoliborz, dalsze prowadzenie walki stało się niemożliwe. Wobec braku żywności i leków dla rannych, tragicznych warunków życia ludności cywilnej oraz utraty nadziei na pomoc gen. Komorowski podjął decyzję o kapitulacji. Dwa dni później w Ożarowie podpisano układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Zgodnie z jego postanowieniami powstańcy złożyli broń i wyszli z miasta zwartymi formacjami, a następnie zostali wywiezieni do obozów jenieckich w Niemczech. Warszawę musiela opuścić również ludność cywilna. W powstaniu zginęło lub zaginęło ponad 18 tys. żołnierzy AK i 150 tys. cywilów. Straty niemieckie były nieproporcjonalnie niższe i wyniosły około 16 tys. zabitych i zaginionych żołnierzy. Po kapitulacji Warszawy Niemcy przystąpili do systematycznego niszczenia miasta. Wyszadzono w powietrze wiele zabytków, m.in. Zamek Królewski, część pałacu w Łazienkach, Pałac Saski, kolumnę Zygmunta, liczne kościoły. Spalono największe polskie biblioteki: Narodową, Publiczną i Uniwersytecką oraz archiwą, z Archiwum Głównym Akt Dawnych na czele. Spośród 987 zabytkowych budowli ocalało 64. Łącznie zburzono 42 proc. domów i gmachów użyteczności publicznej.

borz. Twarda obrona
wstańcom ze Śródmieścia na podjęcie działań

Rosjanie pozostali tam, gdzie stali. Liczyli, że reszta polskiej elity wykrwawi się i potem przejęcie władzy będzie łatwiejsze. Brudną robotę pozostawili Niemcom. Stolica Polski poszła w ruinę.
Władysław Bartoszewski, Warto być przyzwoitym, Poznań 2005.

Spór o Powstanie Warszawskie

Powstanie było konsekwencją suwerennej decyzji władz Polski podziemnej, podjętej w obronie najwyższej wartości, za jaką uznawano niepodległość państwa, lecz wzbudzającej od samego początku silne kontrowersje wśród polskich polityków i wojskowych. Spór o to, czy miała ona swoje uzasadnienie, nie został zakończony i można przypuszczać, że będzie trwałym elementem dyskusji o historii Polski. W sierpniu 1944 r. gen. Anders publicznie nazwał wywołanie powstania zbrodnią, przeciwna powstaniu była część oficerów Komendy Głównej AK, a spośród środowisk politycznych – narodowcy i pilsudczycy (mimo iż uczestniczyli w powstanej walce). Powstanie było kolejną, najbardziej dramatyczną demonstracją, która miała pokazać światu, jak wysoko Polacy cenią niepodległość zagrożoną przez sowiecki totalitaryzm. Zamiast jednak wymusić na aliantach pomoc argumentując w Warszawie i stać się najważniejszym argumentem w dramatycznych zmaganiach o utrzymanie niepodległości Polski, powstanie zmusiło premiera Mikołajczyka do poniżających i bezskutecznych zabiegów u Stalina o pomoc militarną.

Rzeczposzechna opinia, jakoby wzbudził Powstanie Warszawskiego powstrzymał Stalina przed uczynieniem z Polski kolejnej republiki sowieckiej, nie znajduje żadnego potwierdzenia. Mało przekonujący jest pogląd, że rezygnacja z uderzenia na Niemców w Warszawie uwiarygodniłaby tezy sowieckiego dyktatora, iż Armia Krajowa nie prowadziła walki z III Rzeszą. Powstanie nie zmieniło stosunku Sowietów do polskich sił niepodległościowych, które nadal bezwzględnie zwalczały, nie wpłynęło też na politykę państw

zachodnich. Klęska powstania była równoznaczna z klęską polskich dążeń niepodległościowych, przekreślonych ostatecznie postanowieniami przywódców ZSRR. Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w następnym roku na konferencjach w Jaltce i w Poczdamie.

Czy jednak ofiara powstańców i pamięć o niej nie stały się ważnym elementem polskiej tożsamości narodowej ułatwiającym opór przeciw sowietyzacji Polski? Czy zniszczenie Warszawy – siedziby władz Polski podziemnej i centrum potencjalnego oporu wobec nowej okupacji – ułatwiło narzucenie komunistycznego totalitaryzmu oraz sowiecizację społeczeństwa? Dyskusja na temat będzie trwała, ale pewne było, że „Warszawa została zniszczona, sponęła przeszłość i dusza Polski. Jesteśmy po jej stracie narodowo, kulturalnie, duchowo ubożsi” – pisał konserwatywny publicysta polityczny Stanisław Cat-Mackiewicz.

Spór o Powstanie Warszawskie pozostawił jeszcze inny nierozstrzygnięty dyalekt. Czy ponoszenie ofiar i przelewanie krwi elity narodowej w walce o niepodległość w każdym wypadku jest koniecznością uświęcającą i oczyszczającą naród, a duma z bohaterstwa walczących rekompensuje brak wymiernych korzyści politycznych? Czy też racja tkwi w uniwersalnym przekonaniu, wyrażonym przez irlandzkiego polityka w przeddzień powstania wielkanocnego 1916 r., że „nikt nie ma prawa poświęcać innych, aby uczynić sobie krawata niszę w historii”, a ofiara powstańców Warszawy pogłębiła klęskę Polski w II wojnie światowej?

10 Utrata niepodległości

Sprawa polska w roku 1944

Po zakończeniu konferencji teherańskiej Brytyjczycy nieustannie naciskali na rząd RP, żeby uznał linię Curzona za wschodnią granicę Polski. Rezygnacja z połowy terytorium państwa miała zostać zrekompensowana obszarami niemieckimi łączącymi na zachód od przwojennej granicy RP. Mikołajczyk nie godził się na to. Usiłował rozmawiać ze Stalinem i dążył do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z ZSRR, którego armia zajmowała już ziemie polskie. W czerwcu 1944 r. udał się do Stanów Zjednoczonych, by w obliczu zagrożenia dla niepodległości Polski szukać pomocy u Roosevelta. Amerykański prezydent nie ujawnił podjętych w Teheranie decyzji w sprawie Polski – przede wszystkim zgody mocarstw na linię Curzona jako wschodnią granicę Polski. Chcąc zapewnić sobie głosy polskich wyborców w Stanach Zjednoczonych, strzelał natomiast pozory życzliwości wobec Polaków. Dwa dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego Mikołajczyk wyjechał na rozmowy do Moskwy. Nadal nie godził się na rewizję granicy, ale same pertraktacje sprowadziły się do nieuda-

nych zabiegów o udzielenie pomocy walczącej Warszawie. W kolejnych rozmowach w Moskwie w październiku tego roku wiał udział Churchill; brutalnie naciskał na Mikołajczyka, aby zgodził się na żądania Stalina. Polski premier, przekonany, że akceptacja linii Curzona stwarza jeszcze nadzieję na zachowanie niepodległości Polski, wrócił do Londynu w celu uzyskania zgody rządu i prezydenta na warunki sowieckie. Rząd odrzucił te żądania i w listopadzie 1944 r. Mikołajczyk podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzył Tomasz Arciszewski z PPS. Alianci zachodni Polski przyjęli to do wiadomości, przestali jednak liczyć się z rządem polskim.

Mimo stale pogarszającej się sytuacji politycznej Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie uczestniczyły w wojnie z Niemcami do chwili jej zakończenia w maju 1945 r. Lotnictwo polskie brało udział w nalotach na III Rzeszę, marynarka wojenna – w działaniach floty sojuszniczej na Atlantyku i Morzu Śródziemnym. II Korpus PSZ gen. Andersa, powstały na Bliższym Wschodzie z armii polskiej ewakuowanej



Tomasz Arciszewski (1877–1955) – polityk socjalistyczny, od 1896 r. był związany z PPS. Kilkakrotnie aresztowany przez władze carskie i zesłany. Uczestniczył w rewolucji 1905 r., należał do przywódców Organizacji Bojowej PPS, razem z Józefem Piłsudskim brał udział w akcji pod Bezdanami w 1908 r. Od 1916 r. członek władz PPS, był posłem na Sejm RP. W czasie okupacji w kierownictwie konspiracyjnego PPS (WRN), od stycznia 1944 r. członek RIN. Od listopada 1944 r. do lipca 1947 r. premier rządu polskiego na uchodźstwie.

Warszawa nadaremnie nas oczekuje...

Brygadę Spadochronową zaczęto formować na wniosek płk. Stanisława Sosabowskiego we wrześniu 1941 r. Polskie władze polityczne i wojskowe zamierzały wykorzystać tę elitarną, świetnie wyszkoloną jednostkę do działań na terenie okupowanej Polski. Jednak 6 czerwca 1944 r. brygadę podporządkowano władzom brytyjskim. Wbrew nadziejom jej żołnierzy, po wybuchu Powstania Warszawskiego nie została przetrzona do kraju, ale przeznaczona do udziału w operacji „Market-Garden”, zaplanowanej na drugą połowę września 1944 r. Przed wyruszeniem w bój Sosabowski wydał rozkaz: „Warszawa, od której otrzymaliśmy Sztandar [...], która wzywała nas i wzywa – nadaremnie nas oczekuje. Fakt, że nic na to poradzić nie możemy, mimo że serca się nam rwą – powiększa nasz ból i smutek. Żołnierze Brygady! W czwarty rok istnienia naszej Brygady wkraczamy bojem. Nie od nas zależało, że pierwszy ten bój nie odbywa się na naszej ziemi. Zrobimy wszystko, by dobrze wykonać swój żołnierski obowiązek i w ten sposób przyczynić chwały Ojczyźnie i pośrednio jej pomóc”. Obowiązek ten Polacy wykonali, w źle zaplanowanej i przeprowadzonej przez brytyjskich zwierzchników operacji ponosząc straty sięgające czwartej części stanu osobowego. Dzięki swojemu poświęceniu w boju uratowali jednak od całkowitej zagłady inne jednostki zrzucone pod Driel w Holandii. Brytyjscy sztabowcy winę za klęskę zrzucili na rzekomo źle walczących Polaków i gen. Sosabowskiego, którego pozbawiono dowództwa jednostki, a po wojnie nie przyznano mu specjalnej renty wojskowej. Przez dwadzieścia następnych lat pracował w Wielkiej Brytanii jako magazynier.



Żołnierze Samodzielnej Brygady Spadochronowej z Naczelnyń Wadzern gen. Kadzierzem Szankowskim

Dopiero 39 lat po jego śmierci brygadzie oddano należny honor, przyznając jej Order Wojskowy Wilhelma I (najstarsze i najwyższe wojskowe odznaczenie holenderskie), a w Driel odsłonięto pomnik generała, któremu nie dane było wrócić do Polski „najkrótszą drogą”.

z ZSR, walczył we Włoszech, m.in. pod Ankoną. W maju 1944 r. koszem ciężkich strat zdobył brzońcy drogi do Rzymu klasztor Monte Cassino, bezskutecznie szturmowany wcześniej kolejno przez oddziały amerykańskie, brytyjskie i francuskie. Polskie jednostki wojskowe uczestniczyły również w inwazji wojsk alianckich na Francję w czerwcu 1944 r.

Pierwsza Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka odegrała decydującą rolę w bitwie z Niemcami pod Falaise. Wyzwalała również Belgię i Holandię. Pod Arnhem walczyła 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa.

Zaangażowanie PSZ w wojnę i ponoszone straty nie wpływały jednak na zmniejszenie groźby utraty niepodległości; skłaniało to

Czerwone maki na Monte Cassino

Masyw skalny Monte Cassino i znajdujący się na nim klasztor benedyktyński stanowiły kluczową pozycję obronną Niemców blokującą wojskom alianckim drogę do Rzymu. Od stycznia 1944 r. podejmowano próby jej zdobycia. Kolejne szturmy oddziałów amerykańskich, francuskich i brytyjskich (a w ich ramach – hinduskich i nowozelandzkich) na znakomicie ufortyfikowany klasztor okazały się bezskuteczne i przyniosły wielkie straty w ludziach. 12 maja 1944 r. na Monte Cassino uderzyły oddziały II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Natarcie zostało odparte, a Polacy ponieśli ogromne straty. Jednak w nocy z 17 na 18 maja 1944 r. Niemcy, obawiając się okrążenia przez oddziały francuskie operujące w dolinie rzeki Liri i zaatakowani ponownie przez Polaków, opuścili Monte Cassino. Klasztor zajęli polscy żołnierze, a o godzinie dwunastej jeden z nich odegrał hejnał mariacki. Droga na Rzym była wolna i wkrótce alianci zajęli Wieczne Miasto. Koszty zdobycia Monte Cassino były ogromne. Zginęło 923 żołnierzy



Polski sztandar na ruinach klasztoru Monte Cassino.

– obywateli Rzeczypospolitej – narodowości polskiej, białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej, a ponad 3 tys. odniosło rany. Wszyscy polegli spoczęli na cmentarzu zbudowanym po wojnie w stóp klasztoru, a pamiątką ofiary ich życia była pieśń napisana przez Feliksa Konarskiego *Czerwone maki na Monte Cassino*.



Marynarze ORP „Dzik”

...sumienie świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach niebywałej

Od lat pięciu Armia Krajowa walczy przeciw Niemcom, lecz przerwy, w straszliwych warunkach, o których świat Zachodu pojęcia mieć nie może, które dopiero kiedyś w przyszłości uprzytomni sobie i zrozumieć zdoła. Nie racluje ona swych ran, swych ofiar, swych mogił. Armia Krajowa jest w Polsce jedyną siłą wojskową, która w racjonalny sposób może: Bilans jej walk, osiągnięć i zwycięstw na przejrzystość kryształu. Oto jest prawda, tak długo zacierana, aby gdzieś ktoś mógłby i słył bawi gniewnie nie zmuszczył. Toruje ona sobie jednak drogę na powierzchnię, a światła bijącego z Warszawy zadna ręka przemysłowa zasłonić nie zdoła. Warszawa czeka. Nie na cześć słowa pochwały, nie na wyraz uznania, nie na zapewnianie litości i współczucia. Czeką ona na broń i amunicję. Nie prosi ona, mby ulogi krewny, o okrutny ze stołu pańskiego, lecz zgąda śród- ków walki, znając zobowiązania i umowy sojusznicze. Warszawa walczy i czeka. Walczą żołnierze Armii Krajowej, walczą robotnicy i inteligent, walczą dziewczęta i dzieci, walczy naród cały, który w namyślnym pragnieniu prawdy, wolności i zwycięstwa dokonał cudu całkowitego zjednoczenia. Jesteś ludność stolicy dla braku pomocy zginać musiada pod gruzami swych domów, jeśli by przez bierność, obojętność czy zame wyrachowanie wydana została na rzeź masową, wówczas sumie- nie świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach niebywałej. Są wyrzuty sumienia, które zadają [...] Od lat pięciu zarzuca się systematycznie Armii Krajowej bierność i pozorowanie walki z Niemcami. Dziś oskarża się ją o to, że bije się za wiele i za dobrze.

Kazimierz Sosnkowski, *Broń do ręki Armii Krajowej. 1 września 1944 r. i „Ja”* / Kazimierz Sosnkowski, *Wybór pism oprac. Jerzy Kłosa, Wrocław 2009*

do refleksji, czy przekonanie, by nie wątpić i wierzyć w sens ofiary, było w tej sytuacji uzasadnione. Dostrzegal to Naczelny Wódz gen. Sosnkowski, który 1 września 1944 r. wydał rozkaz do żołnierzy AK, porównując samotną walkę WP we wrześniu 1939 r. z samotną walką powstańców Warszawy i podkreślając opuszczenie ich przez sojuszników w obydwu przypadkach. Brytyjczycy poczuli się obraże-

ni słowami Sosnkowskiego i wspierani przez Mikołajczyka, który od początku swojego premiershipwa z uporem godnym lepszej sprawy bezwzględnie zwałzał Naczelnego Wodza, wymusił dymisję generała. Zastąpił go – jedynie symbolicznie – gen. Tadeusz Komorowski, który po Powstaniu Warszawskim przebywał w niewoli niemieckiej.

Początek rządów komunistów

Podczas gdy Armia Czerwona zajmowała ziemie polskie na wschodzie i wkroczyła na Lubelszczyznę, komuniści na polecenie Stalina utworzyli w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego z Edwardem Osóbka-Morawskim (nieznanym szerszej publiczności) rozłamowej grupki z PPS) na czele. 22 lipca 1944 r. PKWN wydał w Moskwie (klamliwie jako miejsce publikacji podając Lublin i nazywając dokument „manifestem lubelskim”) manifest, w którym deklarował prowadzenie walki z Niemcami wspólnie z ZSRS oraz zapowiadał liczne reformy gospodarcze i społeczne (m.in. reformę rolną), wcześniej ogłoszone przez legalne władze polskie w kraju w manifestie Rady Jedności Narodowej. 22 lipca uznano za początek Polski komunistycznej.

Po przejściu administracji na obszarze tzw. Polski Lubelskiej (nazywanej tak od siedziby PKWN) komuniści rozpoczęli rozbudowę resortu bezpieczeństwa PKWN (na jego czele stanął Stanisław Radkiewicz). Komunistyczny aparat represji, którego celem była likwidacja polskiego pod-

ziemia niepodległościowego, był organizowany przez NKWD oraz kontrwywiad wojskowy „Śmierć”. Całością działań kierował zastępca szefa NKWD gen. Iwan Sierow. By uzasadnić terror, komuniści wprowadzili Kodeks karny Wojska Polskiego, a także dekrety



**...sumienie świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach nie-
bywalej**

Od lat pięciu Armia Krajowa walczy przeciw Niemcom, bez przerwy, w straszliwych warunkach, o których świat Zachodu pojęcia mieć nie może, które dopiero kiedyś w przyszłości uprzytomni sobie i zrozumieć zdoła. Nie rachuje ona swych ran, swych ofiar, swych mogił. Armia Krajowa jest w Polsce jedyną siłą wojskową, która w rachubę wchodzić może. Bilans jej walk, osiągnięć i zwycięstw ma przejrzystość kryształu. Oto jest prawda, tak długo zacierana, aby gdzieś ktoś możny i silny brwi gniewnie nie zmarszczył. Torując ona sobie jednak drogę na powierzchnię, a światła bijącego z Warszawy żadna ręka przemyślna zasłonić nie zdoła. Warszawa czeka. Nie na cześć słowa pochwały, nie na wyrazy uznania, nie na zapewnianie litości i współczucia. Czeką ona na broń i amunicję. Nie prosi ona, niby ubogi krewny, o okruchy ze stołu pańskiego, lecz żąda środków walki, znając zobowiązania i umowy sojusznicze. Warszawa walczy i czeka. Walczą żołnierze Armii Krajowej, walczą robotnicy i inteligenci, walczą dziewczęta i dzieci, walczy naród cały, który w namiętnym pragnieniu prawdy, wolności i zwycięstwa dokonał cudu całkowitego zjednoczenia. Jeśliby ludność stolicy dla braku pomocy zginąć musiała pod gruzami swych domów, jeśliby przez bierność, obojętność czy zimne wyrachowanie wydana została na rzeź masową, wówczas sumienie świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach niebywalej. Są wyrzuty sumienia, które zabijają [...]. Od lat pięciu zarzuca się systematycznie Armii Krajowej bierność i pozorowanie walki z Niemcami. Dzisiaj oskarża się ją o to, że bije się za wiele i za dobrze.

Kazimierz Sosnkowski, Rozkaz do żołnierzy Armii Krajowej. 1 września 1944 r. [w:] Kazimierz Sosnkowski, Wybór pism, oprac. Jerzy Kirszak, Wrocław 2009.

o zbrodniarzach hitlerowskich i ich pomocnikach oraz o ochronie państwa, przewidując kary śmierci za jakąkolwiek działalność opozycyjną. Bezwzględnie stosowano je za samą przynależność do AK lub NSZ. Na Zamku w Lublinie, do niedawna niemieckim miejscu kaźni Polaków do kwietnia 1945 r. komuniści zamordowali przeszło 100 oficerów i żołnierzy AK. Podobnych zbrodni dokonali w Turzy na Rzeszowszczyźnie oraz w Kąkolcewnicy na Podlasiu. Represjom sekundowała prasa komunistyczna, która szerzyła informację o rzekomej współpracy AK z Niemcami, a na ścianach domów rozlepiano plakaty z napisem „Ołbrzym [AL] i zapłaty karzel reakcji [AK]”.

Utworzenie decyzją Stalina PKWN, całkowicie podporządkowanego sowieckiemu

przywódcy, było kolejnym etapem uzależnienia ziem polskich od ZSRS. 26 lipca 1944 r. przedstawiciele Komitetu podpisali w Moskwie tajne porozumienie, w którym m.in. zrzekli się wschodnich województw Rzeczypospolitej. Wkrótce zawarli umowę o wymianę ludności, co zapoczątkowało wysiedlanie Polaków z ziem wschodnich. We wrześniu Bierut, jako przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, otrzymał uprawnienia przysługujące prezydentowi na mocy konstytucji marcowej (obowiązującą konstytucję kwietniową komuniści uznali za nielegalną). 6 września 1944 r. PKWN wydał dekret o reformie rolnej. Łamał on prawo własności gwarantowane w konstytucji i doprowadził do zniszczenia już i tak nielicznej warstwy ziemiańskiej. Sama parcelacja ziemi dokonana siłą.



Polaki szanidar na Brumie Brandenbunkiej w Berlinie, 2 maja 1945 r.

Komuniści przystąpili też do tworzenia administracji (wzorowanej na sowieckiej) – wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. W końcu 1944 r. PKWN przedstawił się w Rząd Tymczasowy RP. Znaleźli się w nim jedynie komuniści i kilku współpracujących z nimi działaczy grup politycznych pozabawionych większych wpływów w społeczeństwie. Komuniści rozbudowywali również ludowe Wojsko Polskie, przeprowadzając przymusową mobilizację. Mimo oporu przedbojem i licznych dezercji na początku 1945 r. liczyło ono około 290 tys. żołnierzy. W dru-

gic połowie stycznia 1945 r. żołnierze ludowego WP wzięli udział w ofensywie Armii Czerwonej; zajmowaniu obszaru przedwojennej Polski na zachód od Wisły, a następnie w ciężkich bojach o Wał Pomorski nad Bałtykiem, w forsowaniu Odry i Nysy Łużyckiej, a w końcowym okresie wojny – w bitwie pod Budziszynem (gdzie wskutek złego dowodzenia ponieśli ogromne straty). 1. Dywizja Pechoty im. Tadeusza Kościuszki, wspólnie z Armią Czerwoną, 2 maja 1945 r. zdobyła Berlin, zatykając biało-czerwony sztandar nad gruzami stolicy „Tysiącletniej” III Rzeczy.

Jałta i Poczdam

Sprawa integralności i niepodległości Polski została przesądzona na konferencjach przywódców ZSRS, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Jałcie w lutym 1945 r., a następnie w czerwcu tego samego roku w Poczdamie. W Jałcie ogłoszono oficjalnie decyzję w sprawie odebrania Polsce ziem wschodnich i zdecydowano o powołaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Zgodnie z życzeniem Stalina mieli go tworzyć komuniści, ich nieliczni sojusznicy w kraju oraz były premier Mikołajczyk i kilku jego zwolenników. W Polsce miały odbyć się wybory parlamentarne, wyłączone z udziałem partii demokratycznych i antynazistowskich. Było to kolejne szczyderstwo z walczących przez całą wojnę z nazistami Polaków, gdyż nie istniała wśród nich żadna grupa polityczna, identyfikująca się z partią hitlerowską, natomiast jedyną partią niedemokratyczną w Polsce byli komuniści; jednak to oni faktycznie mieli decydować, które ugrupowania są demokratyczne, a które nie. Zasadę tę wykorzystano przeciw Stronnictwu Na-

rodowemu cieszącemu się dużymi wpływami w społeczeństwie, któremu uniemożliwiono legalizację. Stosowano ją także wobec większości innych prób działalności politycznej, nieakceptowanej przez komunistów, m.in.

O zachodnich wielbicielach Józefa Stalina

Nie mogę zastanawiać się teraz ani nad tym, dlaczego brytyjski inteligencja, poza nielicznymi wyjątkami, stała się tak bardzo wiernopoddatniczo lojalna wobec ZSRS, ani też dlaczego grupą ta przymiemy jego politykę bezcenną krytycyzmu, dowodząc tym swą nieszczeroci [...]. Oto kilka słów prawdy do angielskich dziennikarzy lewicowców i do intelektualistów w ogóle. Zapamiętajcie, że za misznerzości i technozostwo zawsze trzeba zapłacić. Nie wyobrażajcie sobie, że przez całe lata można uprawiać służalczy propagandę na rzecz radzieckiego lub też paleokółwiec, imnego reżimu, a potem powrócić nagle do intelektualnej przyzwoitości. Raz się skurwisz – kurwą zostaniesz.

George Orwell, Poczamie: warszawsko i jego krytycy [w:] 100 lat dostrzeg. Książki 1980.

O zachodnich wielbicielach Józefa Stalina

Nie mogę zastanawiać się teraz ani nad tym, dlaczego brytyjska inteligencja, poza nielicznymi wyjątkami, stała się tak bardzo wiernopoddańczo lojalna wobec ZSRS, ani też dlaczego grupa ta przyjmuje jego politykę bez cienia krytycyzmu, dowodząc tym swej nieszczerości [...].

Oto kilka słów prawdy do angielskich dziennikarzy lewicowców i do intelektualistów w ogóle: Zapamiętajcie, że za nieszczerłość i tchórzostwo zawsze trzeba zapłacić. Nie wyobrażajcie sobie, że przez całe lata można uprawiać służalczą propagandę na rzecz radzieckiego lub też jakiegokolwiek innego reżimu, a potem powrócić nagle do intelektualnej przyzwoitości.

Raz się skurwisz – kurwą zostaniesz.

George Orwell, Powstanie warszawskie i jego krytycy [w:] I ślepy dostrzeżł, Kraków 1990.

części działaczy PPS. Propozycja przywódców zachodnich, by wybory odbyły się pod kontrolą międzynarodową, została odrzucona przez Stalina, który uznał ją za interwencję w wewnętrzne sprawy Polski. Było to kolejnie sztywno, gdyż od lipca 1944 r. na ziemiach polskich, przy wsparciu Armii Czerwonej i NKWD, komuniści budowali państwo podporządkowane sowieckiemu przywódcy i będące częścią jego imperium.

Zachodni sojusznicy Polski pominięli milczeniem protest rządu Arciszewskiego przeciwko postanowieniom jałtańskim, które przy aprobacie społeczności międzynarodowej sankcjonowały nowy rozbiór Polski i utratę jej niepodległości. Natomiast Rada Jedności Narodowej w kraju przyjęła uchwałę, w której protestując przeciw decyzjom mocarstw, stwierdzała, że zmuszona jest zastosować się do nich, gdyż w nowej sytuacji – zajęcia ziem polskich przez ZSRS – są one jedyną możliwością uratowania niepodległości.

Postawieniem kropki nad i w sprawie niepodległości Polski były porozumienia poc-

damskie. Za legalny rząd polski mocarstwa uznały Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, utworzony po rozmowach w Moskwie między Mikołajczykiem i komunistami w drugiej połowie czerwca 1945 r. To wówczas Gomulka, przedstawiając stanowisko komunistów, powiedział Mikołajczykowi: „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy [...]. Możecie jeszcze krzyczeć, że leje się krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi”. Na czele „rządu jedności” obozu sowieckiego w Polsce stanął Osóbka-Morawski, wicepremierami zostali Gomulka i Mikołajczyk. Tym samym przestało uznawać władzę polską na uchodźstwie. W Poczdamie ustalono również polską granicę zachodnią i północną. Do Polski wcielono ziemie niemieckie do linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz południową część Prus Wschodnich. Ludność niemiecka miała zostać z tych obszarów przesiedlona; na jej miejsce mieli przybyć Polacy zmuszeni do opuszczenia swoich domów we wschodnich województwach RP (co nazwano repatriacją).

Koniec Polskiego Państwa Podziemnego

Po upadku Powstania Warszawskiego dowództwo AK, na której czele stanął gen. Leopold Okulicki, oraz delegatura rządu i RJN skupiły swoje struktury w miejscowościach podwarszawskich, Częstochowie i Krakowie. W drugiej połowie stycznia 1945 r. rozpoczęła się ofensywa Armii Czerwonej, w wyniku której do końca tego miesiąca zajęty został cały obszar przedwojennej RP. 19 stycznia 1945 r. Okulicki zdecydował o rozwiązaniu AK, uznając, że jest to jedyny sposób uratowania żołnierzy podziemia przed represjami sowieckimi, a dotychczasowe sposoby walki

o niepodległość muszą ulec zmianie. Dalszą walkę z okupacją sowiecką po rozwiązaniu AK miała koordynować kadrowa organizacja NIE („Niepodległość”) powołana pod koniec 1943 r. Jesienią następnego roku na czele NIE stanął gen. August E. Fieldorf. W maju 1945 r. zamiast NIE, która uległa dekonspiracji, utworzono Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj (obejmującą również część struktur rozwiązanej AK). Poza DSZ w konspiracji pozostała jednak znaczna część lokalnych struktur AK – w Białostockiem, na Mazowszu, Lubelszczyźnie, na południu kraju i na Wileńszczy-

Rozkaz generała Leopolda Okulickiego dotyczący rozwiązania Armii Krajowej. 19 stycznia 1945 r.

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak dowódem słusznej sprawy, o którą walczymy od roku 1939. W istocie Łowiem – mimo szwarganych pozorów wolności – oznaczono to zmianą jednej ukupacji na drugą, przeprowadzaną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwzględnie narzucają w rękach rosyjskich. *Zołnierze!* Od 1 września 1939 roku Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać, o swą wolność i włość człowieka w niepodległym Państwie. [...] Obecnie zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem. *Zołnierze Armii Krajowej!* Dajcie Wasz ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wasz ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwołam Was z przysięgi i rozwiązuję szereg AK.

nie. Jeszcze przed rozwiązaniem AK, jesienią 1944 r., grupa oficerów wywodzących się z Narodowej Organizacji Wojskowej utworzyła Narodowy Związek Wojskowy, który stał się jedną z najnowszych organizacji powojennego podziemia niepodległościowego.

W końcu marca 1945 r. NKWD dokonało postępnego aresztowania przywódców Polskiego podziemia, w tym gen. Okulickiego, delegata rządu Jankowskiego i podległych mu ministrów oraz przewodniczącego RJN Kazimierza Pużaka (operację przygotował Iwan Sierow). Wszystkich zaproszono na rozmowy, słowem honoru gwarantując im bezpieczeństwo, a następnie wywieziono do Moskwy i uwięziono na Lubiance. W czerwcu 1945 r., w chwili gdy Mikołajczyk prowadził w Moskwie pertraktacje z komunistami w sprawie powołania TRJN, piętnastu przywódców państwa podziemnego (Antoni Pajdak był szefem oddziału), którzy – poza dowód-

cą AK – podlegali wcześniej Mikołajczykowi, stanęli przed sowieckim sądem. Wydarzenie to nazwano „procesem szesnastu”. Oskarżono ich o przynależność do nielegalnej organizacji, prowadzenie działalności dywersyjnej, szpiegowskiej i terrorystycznej, wymierzonej przeciwko Związkowi Sowieckiemu, oraz współpracę z Niemcami. Ludzie kierujący Polskim Państwem Podziemnym, które stanowiło część koalicji antyhitlerowskiej, zostali oskarżeni o współpracę z Niemcami, z którymi walczyli całą wojnę, i o zwalczanie ZSRS, przeciwko któremu – jako należącego do obozu państw walczących z III Rzeszą – nie podjęli walki. Zachodni sojusznicy Polski nie zaprotestowali przeciw procesowi. Najwyższe wyroki otrzymali Okulicki (10 lat więzienia), Jankowski (8 lat) oraz jego zastępca: Bień, Jasiukowicz i Pajdak (wszyscy po 5 lat pozbawienia wolności). Ostatni dowódca AK, ostatni delegat rządu i minister

**Rozkaz generała Leopolda Okulickiego dotyczący rozwiązania Armii Krajowej.
19 stycznia 1945 r.**

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939. W istocie bowiem – mimo stwarzanych pozorów wolności – oznacza to zamianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzaną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich. Żołnierze! Od 1 września 1939 roku Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać, o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie. [...] Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem. Żołnierze Armii Krajowej! Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.

nie. Jeszcze przed rozwiązaniem AK, jesienią 1944 r., grupa oficerów wywodzących się

ca AK – podlegali wcześniej Mikołajczykowi, stanęło przed sowieckim sądem. Wydarzenie

Jasiukowicz zmarli w sowieckich więzieniach. „Proces szesnastu”, powstanie TRJN i wycofanie poparcia dla rządu RP przez Zachód doprowadziły do rozwiązania 1 lipca 1945 r. działających już i tak w szczątkowej formie Delegatury Rządu na Kraj i Rady Jedności Narodowej. W ostatniej odczwie RJN do narodu polskiego zawierającej Testament Polski Podziemnej wyrażano nadzieję na porozumienie z ZSRS pod warunkiem opuszczenia Polski przez wojska sowieckie i NKWD,



Generał Leopold Okulicki – ostatni dowódca Armii Krajowej – przed sądem moskiewskim w czasie „procesu szesnastu”.

zaprzestania dewastacji gospodarczej kraju i wśladowań politycznych przez Sowieców i władz komunistyczne oraz zapewnienia polskiej polityce zagranicznej niezależności od ZSRS.

Walka o niepodległość nie została jednak zakończona. W zmienionych formach trwała nadal, gdyż koniec okupacji niemieckiej i II wojny światowej nie oznaczał końca zniewolenia Polski.



Leopold Okulicki „Niedźwiadek”, „Kobra”, „Termit” (1898–1946) – generał WP. W czasie I wojny światowej jako uczeń gimnazjum wstąpił do Legionów Polaków. Od 1918 r. oficer WP uczestniczył w wojnie z bolszewikami. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej m.in. wykładał taktykę w Centrum Wyszkolenia Piechoty i służył w Oddziale III Operacyjnym Sztabu Głównego. We wrześniu 1939 r. walczył w obronie Warszawy. W konspiracji był komendantem okręgu łódzkiego, a następnie lwowskiego ZWZ. Aresztowany przez NKWD, więziony, po zwolnieniu służył w Armii Polskiej w ZSRS. Przemiesiony do Wielkiej Brytanii,

ukończył kurs cichociemnych i w maju 1944 r. został przetrzebony do kraju. Objął stanowisko pierwszego zastępcy szefa sztabu Komendy Głównej AK. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, a po kapitulacji został dowódcą AK. Po rozwiązaniu AK pełnił funkcję komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, kierował demobilizacją AK oraz nadzorował organizację NIE. Aresztowany przez NKWD, skazany w „procesie szesnastu”, zmarł w więzieniu na Łubiance w Moskwie.

Przegrana wojna

W czasie I wojny światowej pieśń legionowa niosła nadzieję, że po mękach i cierpieniu kres wędrowki nastąpi w niepodległej Polsce. Rozwój wydarzeń politycznych w 1944 r. takiej nadziei nie dawał. W styczniu 1945 r. zakończyła się co prawda okupacja niemiecka, ale zbliżający się koniec wojny nie oznaczał zwycięstwa. Polska utraciła niepodległość oraz ziemie wschodnie z Wilnem i Lwowem na rzecz ZSRS. Straty te nie mogły wyrównać ziemie zachodnie, nie tylko ze względu na mniejszą powierzchnię. Utrata wschodnich województw RP była bowiem równoznaczna z zagładą polskiego społeczeństwa kresowego i jego kultury, będącej niewymiernym i niemożliwym do zastąpienia elementem polskiej tożsamości narodowej. Klęskę wojenną Polski pogłębiały niewyobrażalne straty osobowe. Przybliżo-

na liczba ofiar niemieckiej okupacji wyniosła do 5,5 mln obywateli polskich (w tym niemal wszystkich Żydów – według szacunków – ponad 2,8 mln). W wyniku przesłado- wań sowieckich życie straciło około 150 tys. osób; liczba obywateli polskich zamordowanych przez Ukraińców w województwach południowo-wschodnich RP wyniosła blisko 100 tys. Odsetek tych strat przekroczył 15 proc. przedwojennej ludności Polski i był najwyższy wśród państw okupowanych przez III Rzeszę (w ZSRS wynosił 12,4 proc.; w Grecji – 10,8 proc.; w Holandii – 2,4 proc.; w Czechosłowacji – 2,1 proc.; we Francji i Belgii – po 1,2 proc.). Niemcy zniszczyli wiele miejscowości w Polsce, a straty gospodarcze obliczono na około 38 proc. stanu przedwojennego; nie mniej dotkliwe były straty w dziedzinie kultury.



W czasie okupacji niemieckiej terror wobec społeczeństwa polskiego był powszechny. Trzej polskie dzieci – najmłodszych więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau – pokazuje numery obozowe wytatuowane przez Niemców.



Podporucznik Bogdan Chrzanowski.



Profesor Ignacy Chrzanowski.

Polityka okupantów, zmierzająca do zniszczenia polskich elit, w dużej mierze się powiodła. Symbolicznie ukazuje to los bohaterów filmu Andrzeja Wajdy *Katyni*, w którym ojciec – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – umiera w niemieckim obozie koncentracyjnym, a syn ginie w Katyniu. Ta historia wydarzyła się naprawdę. W styczniu 1940 r. zmarł w Sachsenhausen więziony w nieludzkich warunkach wybitny filolog polski prof. Ignacy Chrzanowski; w kwietniu tegoż roku zginął w Katyniu jego syn Bogdan. Nie był to wyjątkowy przypadek. Często się zdarzało, że w niemieckich lub sowieckich miejscach kaźni ginęło pokolenie ojców – twórców II Rzeczypospolitej, a w walce podziemnej i w Powstaniu Warszawskim padali ich wychowani w niepodległej Polsce synowie i córki. W drugiej połowie 1945 r. na ziemiach polskich żyło zaledwie około 10 proc. spośród przedwojennych absolwentów wyższych uczelni. Niektórzy pozostali na uchodźstwie, większość jednak zginęła.

W lipcu 1940 r. gen. Władysław Sikorski w sprawozdaniu z dowodzenia podczas kampanii francuskiej mówił: „Honor nasz został w pełni ocalony. Spelniliśmy nasz obowiązek do końca [...], uzyskaliśmy tak ogromne wartości moralne, że historia uzna je za uzasadnione i że będziemy mogli na tym kapitale wiele zbudować dla kraju”. Słowa te doskonale oddawały rzeczywiste zaangażowanie Polaków w zmagania z nazywającymi Niemcami. Jako jedyny naród na świecie walczyli od pierwszego do ostatniego dnia wojny. Polski wkład militarny w czasie II wojny był nieproporcjonalnie duży wobec możliwości narodu polskiego. Oddziały polskie bijące się na wszystkich frontach wojny w Europie – na lądzie, morzu i w powietrzu – były czwartą co do liczebności armią walczącą z III Rzeszą Hitlera (w wypadku zaangażowania militarnego Anglii znaczną część stanowiły jednak oddziały rekrutowane w koloniach imperium brytyjskiego). Tak wielki udział w wojnie wy-



Panorama zniszczonej Warszawy (Stare Miasto), 1945 r.



Zwłoki powstańca warszawskiego ze Zgrupowania „Chybrzy II” ekshumowane z patosa Simona, 1946 r.

nikał z woli polskich przywódców, którzy uważali – błędnie, jak się później okazało – że wystarczy nieustępliwość i ofiarność w boju, by odzyskać niepodległość.

We wrześniu 1939 r. Polska dostała się pod okupację Niemiec i ZSRS, ale władze RP na uchodźstwie były uznawane na arenie międzynarodowej za jedyne legalne przedstawiciela narodu polskiego. W 1945 r. w Poczdamie wycofano uznanie dla władz polskich, co oznaczało zgodę na okupację Polski przez Związek Sowiecki i zalegalizowanie podporządkowanych ZSRS władz komunistycznych. Wśród Polaków utrzymywała się jeszcze nadzieja na zachowanie wolności, związana z zapowiadаныmi wyborami do sejmu, mimo że komuniści nie przerwali budowy systemu totalitarnego, dążąc do objęcia kontrolą każdej sfery życia i zniszczenia istniejących więzi społecznych. Postulowali się w tym powszech-



Ulotka Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

.....
ną przemocą i kłamstwem, a po sfałszowaniu wyborów w styczniu 1947 r. zdobyli nieograniczoną władzę nad narodem polskim.

Dla nas walka nie skończyła się w roku 1945

My, Polacy, nie mogliśmy uczestniczyć bezpośrednio w procesie odbudowy Europy, który został podjęty na Zachodzie. Zostaliśmy z gruzami własnej Stolicy. Znaleźliśmy się, jako alianci zwycięskiej koalicji, „w sytuacji pokonanych”, którym narzucono na czterdzieści kilka lat dominację ze Wschodu, w ramach bloku sowieckiego. Tak więc dla nas walka nie skończyła się w roku 1945. Trzeba ją było podejmować wciąż na nowo. To samo zresztą dotyczyło naszych sąsiadów. Do wspomnienia o zwycięstwie pod Monte Cassino trzeba więc dołączyć dzisiaj „prawdę o wszystkich Polakach i Polkach”, którzy w rzekomo własnym państwie „stali się ofiarami totalitarnego systemu” i którzy na własnej ziemi oddali życie za tę samą sprawę, za którą oddawali życie Polacy w roku 1939, potem podczas całej okupacji i wreszcie pod Monte Cassino oraz w Powstaniu Warszawskim. Trzeba wspomnieć wszystkich zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa, pozostających na usługach systemu przymiesionego ze Wschodu. Trzeba ich przynajmniej przypomnieć przed Bogiem i przed historią, ażeby „nie zamazywać prawdy o naszej przeszłości w tym decydującym momencie dziejów”.

Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone z okazji czterdziestolecia bitwy o Monte Cassino [w:] Dokumenty nauki społecznej Kościoła, Lublin 1987.